

POSTANOWIENIE

Dnia 4 listopada 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Leszek Bielecki

w sprawie z odwołania H. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.
od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S.
z udziałem T. S., D. W.
o objęcie ubezpieczeniem społecznym,
na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w dniu 4
listopada 2020 r.,
na skutek skargi kasacyjnej odwołującej się
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 6 czerwca 2019 r., sygn. akt III AUa (...),

- 1. odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania,**
- 2. zasądza od skarżącego na rzecz organu rentowego kwotę
240,00 zł (dwieście czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów
postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z dnia 6 czerwca 2019 r., sygn. akt III AUa (...) zmienił wyrok Sądu Okręgowego w S. z dnia 29 października 2018 r., sygn. akt VI U (...) i oddalił odwołanie skarżącej H. Spółki z o.o. w S. od decyzji pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. z dnia 1 grudnia 2017 r., stwierdzającej, że zainteresowani T. S. i D. W., jako osoby wykonujące w Spółce pracę na podstawie umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zlecenia, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom

społecznym w okresach wskazanych w decyzjach oraz określających wysokość podstawy wymiaru składek.

Sąd Okręgowy uwzględnił odwołanie Spółki i stwierdził, że nie ma podstaw podleganie ubezpieczeniom społecznym, jako że strony łączyła umowa o dzieło. Natomiast Sąd Apelacyjny uznał, że prawidłowo ustalone przez Sąd Okręgowy prace (polegające na wykrajaniu z większego płótna kawałków tkaniny, naklejanie ich, podobnie jak lamel, na kartki papieru, a następnie umieszczanie na tych próbkach numerów, aby w ten sposób stworzyć, zgodny z ustalonym dla wykonawców tych prac wzornikiem, katalog próbek materiałów używanych do produkcji żaluzji, czy rolet okiennych), a w dalszej kolejności powielanie tych katalogów w dziesiątkach, setkach, czy tysiącach, w żadnym przypadku nie stanowi dzieła, czy dzieł. Jest tak, zwłaszcza gdy uwzględni się wynikającą ze zgromadzonego materiału dowodowego okoliczność, iż katalogi miały być wykonywane wyłącznie zgodnie z ustalonym wzornikiem, a wynagrodzenie było ustalane od ilości wykonanych kart. Pozwana przyznała, że katalogi nie mogły w żaden sposób różnić się od katalogu wzorcowego. Tym samym potwierdziła, że od samego początku zgodną wolą stron było wykonywanie prac polegających na tworzeniu katalogów z próbkami, które w żadnym przypadku nie miały i nie mogły mieć indywidualnego charakteru, tylko miały odpowiadać określonemu wzorcowi (wzornikowi). Okoliczność, że mogło być kilka wykonywanych różnych katalogów, a tym samym było kilka wzorników (gdyż każdy klient płatnika miał własne katalogi) nie zmienia przyjętej oceny prawnej o braku woli stron w zakresie stworzenia oznaczonego dzieła czy dzieł, jak również braku możliwości zakwalifikowania wykonanych katalogów jako dzieł (...). Celem zawartych przez strony umów nie było osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu w postaci konkretnie określonych przedmiotów, lecz wykonywanie szeregu typowych, powtarzalnych prac, polegających na odtwórczym wykonywaniu katalogów, bez własnej inwencji twórczej, a to zgodnie z obowiązującym wzornikiem katalogu. Praca wymagała jedynie działania starannego, cyklicznego wykonywania umówionych czynności według tego samego wzornika czy wzorników, a za należyte ich wykonanie uznawano wyłącznie taki katalog, który odpowiadał wzornikowi. Niemożliwe było odróżnienie przedmiotów wykonanych przez zobowiązanego do ich wykonania od

przedmiotów, które mogły wykonać inne osoby. Rozliczanie należności za wykonaną pracę opierało się na sprawdzeniu ilości wykonanych kart (lameli żaluzji czy tkanin z których przygotowywano rolety okienne). Nie wymagano żadnych specjalnych kwalifikacji, umiejętności czy doświadczenia. Chodziło tylko o to, żeby katalogi były wykonywane zgodnie z wzornikiem. Miały być tylko odpowiednio naklejane tkaniny, lamele na kartach tworzących katalogi próbek. W analizowanej sprawie wykonywano katalogi w ilościach zależnych od bieżących potrzeb zamawiającego. Czynności miały prowadzić do rezultatu w postaci katalogów, lecz nie są one charakterystyczne dla umowy o dzieło, bowiem wynikają z powtarzalnych prac, nie wymagających indywidualizacji, a raczej tylko staranności działania. Płatnik składek zawierał z zainteresowanym umowy o świadczenia usług i ten stosunek prawny uzasadniał objęcie zainteresowanego ubezpieczeniami społecznymi.

W skardze kasacyjnej Spółka zarzuciła naruszenie art. 627 w związku z art. 65 § 1 i 2 k.c., art. 750 w związku z art. 734 k.c., art. 353¹ k.c., art. 6 k.c., jak również art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 oraz art. 12 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 1 pkt 14 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2020 r., poz. 266 ze zm.).

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazano na podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 1, 2 i 4 k.p.c. W pierwszej kolejności odwołano się do podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. wskazując, że skarga jest oczywiście uzasadniona. Uzasadniając powyższe skarżący wskazał, że na gruncie przepisów o ubezpieczeniach społecznych definicja umowy o dzieło nie może być rozumiana odmiennie od definicji tej umowy w prawie cywilnym w sferze zobowiązań (...). W jego ocenie Sąd Apelacyjny oparł się wyłącznie na tym, iż uczestnik postępowania wykonywał proste czynności powtarzalne, co w ocenie Sądu miało decydujące znaczenie dla zakwalifikowania zawartej przez strony umowy jako umowy o świadczenie usług. Sąd nie uwzględnił tego, że efektem tych czynności powtarzalnych był z góry określony rezultat – wykonanie przez uczestnika postępowania katalogów zgodnie z przekazanym mu przy zawieraniu umowy wzornikiem. Sąd błędnie też ustalił, iż skoro uczestnik postępowania miał wykonywać identyczny katalog zgodny z przekazanym mu wzorem to także fakt, iż

do wykonania tego katalogu nie były niezbędne żadne szczególne umiejętności, jak też fakt, iż wykonawca nie mógł posługiwać się własną inwencją decyduje o tym, że umowa zawarta między odwołującym a wykonawcą była umową o świadczenie usług. Zgodnie zaś z orzecznictwem Sądu Najwyższego przedmiotem umowy o dzieło są rezultaty materialne i niematerialne, a w wypadku rezultatu materialnego to rzecz przedstawia samoistną wartość, dla której osiągnięcia strony zawiązały umowę, przy czym nie musi to być żaden unikatowy wytwór, do wykonania którego niezbędne są jakieś szczególne umiejętności.

Jako „alternatywną” powołano podstawę przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c., gdyż zachodzi konieczność dokonania wykładni art. 627 k.c. W ocenie skarżącego koniecznym jest ostateczne rozstrzygnięcie czy o kwalifikacji umowy o dzieło ma decydować w pierwszej kolejności fakt, czy w umowie został określony jej rezultat, do którego zobowiązał się wykonawca, zaś fakt, iż do osiągnięcia tego rezultatu konieczne jest podjęcie przez wykonawcę wielu prostych powtarzalnych czynności nie dyskwalifikuje zawartej umowy jako umowy o dzieło oraz rozstrzygnięcie czy w wyniku zawarcia umowy o dzieło musi powstać twór jednorazowy i unikalny, czy też dziełem może być każdy umówiony wcześniej efekt materialny, obiektywnie weryfikowalny, poddający się testowi na wady, uzyskując swój samodzielny – niezależny od wykonawcy byt, bez względu na to, czy taki efekt powstaje w określonym procesie produkcyjnym i bez względu na liczbę rzeczy, które wytworzyć ma w ramach umowy wykonawca. Dalej jako „alternatywną” do powyższych podstaw przedsądu wskazano też istotne zagadnienie prawne (art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c.) – czy o kwalifikacji umów o dzieło ma decydować w pierwszej kolejności fakt, czy w umowie został określony jej rezultat, do którego osiągnięcia zobowiązał się wykonawca, zaś fakt, iż do osiągnięcia tego rezultatu konieczne jest podjęcie przez wykonawcę wielu prostych powtarzalnych czynności nie dyskwalifikuje zawartej umowy jako umowy o dzieło. Zdaniem skarżącego potrzebne jest też wyjaśnienie czy w wyniku zawarcia umowy o dzieło musi powstać twór jednorazowy i unikalny, czy też dziełem może być każdy umówiony wcześniej efekt materialny, obiektywnie weryfikowany, poddający się testowi na wady, uzyskujący swój samodzielny – niezależny od wykonawcy byt, bez względu

na to, czy taki efekt powstaje w określonym procesie produkcyjnym i bez względu na liczbę rzeczy, którą wytworzyć ma w ramach umowy wykonawca.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną organ rentowy wniósł o jej odrzucenie jako opartej na niedopuszczalnych podstawach, ewentualnie o nieprzyjęcie jej do rozpoznania oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania nie przedstawia zasadnej podstawy przedsądu i dlatego nie został uwzględniony.

W pierwszej kolejności skarżący nie wykazał, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.). Każda umowa o dzieło jest umową rezultatu, jednak nie każda umowa o określony rezultat jest umową o dzieło. W przeciwnym razie każdą rzecz wykonaną przez ubezpieczonego, czy nawet ich liczbę (w tym przypadku katalogów), należałoby uznawać za samodzielne dzieło. Ocenę nie można zamknąć w twierdzeniu, że gdy wykonaną rzecz można uznać za dzieło, to strony zawarły umowę o dzieło (art. 627 k.c.). Znaczenie ma treść całego zobowiązania a nie tylko sama rzecz, którą wykonuje druga strona. Określenie w umowie co zostanie wykonane nie przesądza umowy o dzieło. Nie decydowało o niej zatem zamówienie, lecz praca właściwa umowie starannego działania. Liczba katalogów (rezultat) określała ilość pracy i zależnego od niej wynagrodzenia. Wzór determinował sposób i reżim wykonania katalogu. Istota zobowiązania polegała na wykonywaniu pracy (katalogów) a nie indywidualnego dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. W tej sprawie Sąd Apelacyjny uzasadnił, dlaczego umowa zawarta z ubezpieczonym nie była umową o dzieło. Skarżący nie podważył tej argumentacji. W ocenie skarżącego o umowie o dzieło decydował jej przedmiot, czyli z góry określony rezultat. Nie jest to zarzut uzasadniający stwierdzenie oczywistej zasadności skargi kasacyjnej. Przede wszystkim dlatego, że umowy o dzieło nie można redukować do samego efektu pracy, gdy zobowiązanie wykonawcy sprowadza się do starannego wykonywania czynności. Nie decyduje nazwa umowy i formalna jej treść. Wykonywanie umówionej pracy i nawet uzyskanie określonego

rezultatu nie jest właściwe dla umów o dzieło, gdy znaczenie ma powtarzalna praca, której miarą jest ilość pracy (w sumie czas pracy) łączona z określoną starannością i zaangażowaniem zatrudnionego. Jest tak właśnie wtedy, gdy nie chodzi o jednostkowy (indywidualny) rezultat, lecz o zwykłe czynności manualne polegające na wykonywaniu określonego produktu w niemałej liczbie wedle ściśle określonego wzornika. W ocenie podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. wiążą ustalenia faktyczne, na których oparto zaskarżony wyrok (art. 398¹³ § 2 k.p.c. ma odpowiednie zastosowanie na etapie przedsądu). Z ustaleń faktycznych wynika natomiast zatrudnienie zainteresowanych do wykonania zamówionych katalogów w niemałej ilości wedle wzorów określonych przez zamawiającego. Takie określenie rezultatu, nawet w umowie pisemnej zawartej przed przystąpieniem do jej wykonania, nie przesądza umowy o dzieło, jako że zasada swobody umów nie jest nieograniczona również na gruncie prawa cywilnego (art. 353¹ k.c.). Umowa o dzieło ma za przedmiot dzieło, którego zamawiający z reguły sam nie wykonuje lub nie może wykonać, ze względu na szczególne (jednostkowe) cechy zamówienia (rzeczy materialnej, niematerialnej) lub ze względu na brak wiedzy, umiejętności i możliwości wytwórczych. Tutaj zaś ustalono, że zlecane do wykonania katalogi składały się na szerszą działalność wytwórczą (usługową) skarżącego. Zawierane umowy były zatem częścią tej działalności a rola wykonawców polegała w istocie na starannej pracy, jako że zlecona praca nie była skomplikowana, miała być wykonana z powierzonych próbek materiałów i ściśle według wzornika. Istota świadczenia polegała na dokładności, staranności i powtarzalności. Uprawnione jest zatem stwierdzenie, że określony z góry „rezultat” nie decydował o dziele, nawet gdy obejmował rodzaje i liczbę zamawianych katalogów.

Druga podstawa przedsądu również nie spełnia się, gdyż w centrum jej zainteresowania jest tylko sam przepis a nie orzeczenie w konkretnej sprawie wydane na podstawie tego przepisu. Skarżący zestawiał we wniosku szereg orzeczeń i na tej podstawie twierdzi, że orzecznictwo jest rozbieżne. Rozstrzygnięcia sądowe są takie jak ustalenia faktyczne w konkretnej sprawie i stosowanie prawa poprzedzone jego wykładnią. Skarżący nie twierdzi, że w którymkolwiek z wskazanych orzeczeń rozstrzygnięcie powinno być inne. Potwierdza tym samym, że stosowanie prawa to suwerenne prawo sądu

powszechnego. Teza jest zatem następująca - orzeczenia mogą być różne co nie znaczy, że orzecznictwo jest rozbieżne.

Sąd Najwyższy rozpoznał wiele skarg kasacyjnych, w których rozstrzygał o zasadności kwalifikacji umów o świadczenie usług jako umów o dzieło albo jako umów starannego działania, do których stosuje się przepisy o zleceniu. Regulacje prawne mogą sprawiać trudności w wykładni i stosowaniu prawa, co samo w sobie nie oznacza, że skarga podlega każdorazowo rozpoznaniu przez Sąd Najwyższy na podstawie art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c. Jest wiele orzeczeń w sprawach dotyczących umów o dzieło i umów zlecenia. Wielość orzeczeń wynika z różnych stanów faktycznych i stosowania prawa w konkretnej sprawie. Różne stany faktyczne powodują, że wystrza się wykładnia przepisów, ale nadal mamy odrębne rodzajowo umowy o dzieło i zlecenia. Nie ma dowolności tych umów. Kwalifikowanie zobowiązań jako umów starannego działania (zlecenia) ma też swe racjonalne granice. Nie chodzi o uznanie, bo zlecenie i dzieło, to umowy całkowicie inne w systemie prawa. Skarżący nie wykazał podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c. Ta przesłanka przedsądu ma charakter uniwersalny, bo przedmiotem jej zainteresowania jest tylko sam przepis prawny a nie jego stosowanie w sprawie objętej skargą (sprawie indywidualanej) albo w innych sprawach. Podstawę przedsądu warunkuje nie zwykła, lecz kwalifikowana potrzeba wykładni wynikająca z poważnych wątpliwości w wykładni przepisu lub z rozbieżności w orzecznictwie sądów. Przepis art. 627 k.c. nie jest nowy w systemie prawa. Ma już nie małe orzecznictwo, co nie wynika ze skomplikowania regulacji, lecz z jej stosowania do różnych stanów faktycznych. Przykładem jest tu choćby orzecznictwo zauważane przez skarżącego w uzasadnieniu skargi kasacyjnej. Nie stwierdza się jednak rozbieżności w orzecznictwie na tle wykładni art. 627 k.c., gdyż w przeciwnym razie Sąd Najwyższy niejako z urzędu podjąłby uchwałę w składzie powiększonym dla ujednolicenia orzecznictwa. Nie jest uprawnione założenie wniosku, że wystarczy przesądzić, iż o umowie o dzieło decyduje to, czy w umowie został określony rezultat. Nie zamyka to sprawy, gdyż z art. 627 k.c. wcale nie wynika, iż jej warunkiem *sine qua non* jest pierwotne określenie w umowie rezultatu (dzieła). Zamawiający może bowiem akceptować określony zakres swobody po stronie wykonawcy. Najczęściej zamawiane dzieło będzie określone już na początku.

Nie znaczy to, że eliminuje to spory, gdyż nie formalna treść umowy, lecz przedmiot zobowiązania i sposób jego wykonania (treść obowiązków dłużnika) decydują o rodzaju umowy. Ujawnia się to na tle spraw, w których zauważa się instrumentalne odwołanie do umowy o dzieło, gdy jej wykonanie składa się na pracę właściwą dla zlecenia a nawet pracowniczego zatrudnienia. Oczywiście stosowanie prawa nie jest dowolne, o czym świadczy wskazywany przez skarżącego wyrok Sądu Najwyższego z 8 października 2013 r., III UK 126/12, bowiem organ rentowy niezasadnie zakwalifikował umowę o dzieło jako umowę o pracę nakładczą. Punkt ciężkości tego rozstrzygnięcia nie wynikał z wykonywania pracy według przekazanego wzoru, lecz z braku podstaw do stwierdzenia pracy nakładczej, czyli wykonywania działalności w sposób zbliżony do zatrudnienia pracowniczego.

Nie została spełniona również podstawa przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c., albowiem istotne zagadnienie prawne (które ma na uwadze ten przepis) nie może być ujmowane „jako alternatywna podstawa” do podstaw przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 2 i 4 k.p.c. Pierwsza podstawa przedsądu ma samodzielne znaczenie. Jej funkcja i rola są inne niż drugiej podstawy przedsądu. Ustawodawca wyraźnie rozróżnia te podstawy przedsądu. To co skarżący przedstawia na uzasadnienie podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c. nie składa się na podstawę przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c. Przedmiotem zainteresowania istotnego zagadnienia prawnego nie jest tylko sam przepis, ze względu na kwalifikowaną potrzebę jego wykładni, lecz problem prawny o znaczeniu uniwersalnym (podobny od pytania prawnego z art. 390 k.p.c.). Brak jest takiej rangi zagadnienia we wniosku. Zagadnienie nie wykracza poza zwykłą wykładnię prawa, gdyż jako wskazano samo określenie dzieła (rezultatu) w umowie nie zamyka badania w razie sporu czy strony nie łączyło zobowiązanie innej treści niż wynikające z zapisu w umowie. Podobnie negatywną oceną należy wyrazić, gdy wniosek istotne zagadnienie prawne określa jako podstawę alternatywną do podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. Z tej przyczyny, że już w samym założeniu ujawnia się dysonans, albowiem to co składa się na oczywistą zasadność skargi nie może być ujmowane jednocześnie jako istotny problem prawny (art. 398⁹ § 1 pkt 1 i 4 k.p.c.). Ponadto sformułowana kwestia nie stanowi *novum*, bo nie wykracza poza wykładnię i stosowanie prawa w sprawie objętej skargą.

Odpowiedział na nią już Sąd powszechny w tej sprawie. Nie chodziło o jeden katalog jako dzieło, lecz o stałe i powtarzalne czynności, polegające na wykonywaniu wielu katalogów według wzorów. Tam, gdzie zleceniobiorca ma pracować, najczęściej wykonując powtarzalne, podobne i takie same, z reguły proste czynności, tam z reguły chodzi o umowę o świadczenie usług. Cechą istotną umowy jest wówczas staranność w wykonywaniu czynności. Wynikiem takiej staranności może być rezultat, który nie jest dziełem w rozumieniu art. 627 k.c. Wykracza to ponad potrzebę argumentacji, gdyż istotne zagadnienie prawne nie może podlegać na rozwiązywaniu określonego kazusu, silnie uwarunkowanego sytuacją faktyczną w danej sprawie. Wówczas funkcja pierwszej podstawy przysądu byłaby bezprzedmiotowa i postępowanie kasacyjne stałoby się powszechną (trzecią) instancją.

Z powyższych motywów Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia do merytorycznego rozpoznania oczywiście bezzasadnej skargi kasacyjnej (art. 398⁹ § 2 k.p.c.), zasądając od skarżącego należne organowi rentowemu koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym na podstawie art. 98 k.p.c.